

ZDZISŁAW SUWAŁOWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, wkroczenie Rosjan, żołnierze radzieccy, most na Bystrzycy, ulica Leszczyńskiego, ulica Wiejska, dwór Koryzny, Niemcy

Pamiętam jak wstąpili Rosjanie, wtedy przekonałem się co znaczy Armia Radziecka

Jak wkroczyli Rosjanie to pojechali od razu do obecnej fabryki samochodów, wtedy była tam wytwórnia wódek. W wytwórni robili wtedy taką wódkę z białą główką, nazywała się Perełka. Rosjanie zebrali się na takim placu i tam przywieźli im wódki, ale kolorowej – Kakaouszua, Kurakao i tym podobne. Bardzo im smakował ten kolorowy alkohol, zachwalali że taki dobry, pili z butelek. Z tym że wódka była jedna miętowa, druga czekoladowa itd., różne smaki były. Żołnierzy było może 30 – 40 i po jakichś dwóch godzinach tej libacji leżeli wszyscy i beczeli jak barany! Beee! Beee! Tak wymiotowali po tych słodkich wódkach. To było bardzo śmieszne, wtedy też zdałem sobie sprawę z tego czym jest Armia Radziecka. Pamiętam też, że przy dworku Grafa koło takiej figurki która tam stała leżało kilku zabitych Niemców, byli w mundurach. Kiedy przyjechali Rosjanie to zaczęli czołgami jeździć po tych zabitych, w tą i z powrotem, tak ich rozjeździli że wyglądali jak rozjechane żaby na drodze – było widać że to człowiek, ale już każdy taki cieniutki był, spłaszczony właśnie jak te żaby co się ich na drogach spotyka. Bardzo utkwilo mi w pamięci również pewne wydarzenie - Niemcy ustępowali z Lublina, ale podminowali most na Bystrzycy, tam koło garbarni Brikmana, chcieli wysadzić ten most żeby opóźnić pogoń Rosjan. Uciekali jednak w takim popłochu i pośpiechu że nie wysadzili go za sobą. Gdyby zniszczyli most to czołgi by nie przejechały, jedynie piechota by mogła przejść. Rusczy wzięli się więc za rozminowanie tego mostu, ale byli na bani, byli pijani i zaczęli wyciągać te miny i znosić w jedno miejsce do punktu kontrolnego. W tym punkcie wzięli młotki i zaczęli rozbrajać te miny! Jak to w końcu huknęło to jednego Ruskiego noga z całym pośladkiem wisiła na brzoście na wysokości pięciu, może nawet sześciu metrów! A druciana siatka ogrodzeniowa przy tym wybuchu działała jak maszynka do mięsa. To były miny o dużej sile uderzenia a ci pijani żołnierze chcieli młotkami rozbrajać. Ich w ogóle interesowała przeważnie tylko wódka i kobiety.

Widziałem również jak dawną ulicą Wiejską biegł Niemiec w kierunku dworu Koryzny. Pamiętam tą scenę bardzo dobrze, ubrany był w białą koszulkę, spodnie miał wciągnięte do butów – saperkek. Biegł tą ulicą, a od mostu szedł pijany Ruski żołnierz, ciągnął za sobą na sznurku karabin i sobie śpiewał – tralala, tralala. Ten Ruski był już mniej więcej koło garbarni Brikmana, Niemiec go zobaczył i chciał uciec, ale Ruski nie był na tyle pijany żeby go nie zauważyć. Zatrzymał się i mówi do niego: „Od Germaniec idi suda”. Ten Niemiec przestraszony wyciąga zdjęcia i mu pokazuje że ma rodzinę itd. Wydaje mi się, że w ten sposób prosił go o litość. A Ruski na to: „Nu charaszo Germaniec, charaszo” i cofa się trzy kroki, klęka na kolano, pada strzał. Niemiec nie żyje. Tralala, tralala, Ruski poszedł sobie dalej. Takie było zachowanie tych żołnierzy. Oni ogóle byli też nędznie wyposażeni, każdy miał taki miszok – worek zawiązany na końcu sznurkiem. Tam włożony był kamień i dopiero związany był sznurek, żeby się nie wysliznął ten worek. Oni mieli przewieszane te worki przez plecy zamiast plecków, bo Niemcy mieli prawdziwe plecaki, w ogóle byli dobrze wyposażeni. Mieli ze sobą nawet substancje do oczyszczania wody, mogli dzięki temu pić nawet wodę z kałuży, wystarczyło pastylkę wrzucić. Mieli też czekoladę i kawę w kostkach, wrzucali kostkę na wrzątek i już była kawa słodzona z mlekiem. Niemcy mówili wtedy głośno o zbrodni katyńskiej, ale Rosjanie wszystko maskowali i siali propagandę. Ja Rosjan widziałem w Lublinie już 20 lipca 1944, na ulicy Leszczyńskiego, tu gdzie stadion Lublinianki jest. Rosyjscy zwiadowcy czołgali się po nasypach, robili rozpoznanie, 2 dni przed oficjalnym wkroczeniem.

Data i miejsce nagrania	2010-06-16, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"